



Rajskie Tajlandia

Sposobów na spędzenie świąt Bożego Narodzenia oraz sylwestra można wymienić bez liku. Zazwyczaj większość osób nawet jeśli nie spędza tego okresu w tradycyjny sposób, to jako alternatywę wybiera wyjazd na narty lub snowboard. W naszej świadomości te konkretne święta powinny być białe. Może jednak warto rozważyć zmianę konwencji i Boże Narodzenie spędzić na słonecznej plaży, z jednej strony otoczonej lazurową wodą, a z drugiej – palmami z zielonymi pióropuszymi liśćmi?

Do spełnienia marzeń o rajskich wakacjach wręcz perfekcyjnym miejscem jest wybrzeże Tajlandii. Gdy za naszymi oknami jest szaro, burza i zimno, w Tajlandii temperatury oscylują w granicach 28–30°C, a chmury nawet na moment nie przysłaniają błękitu nieba.

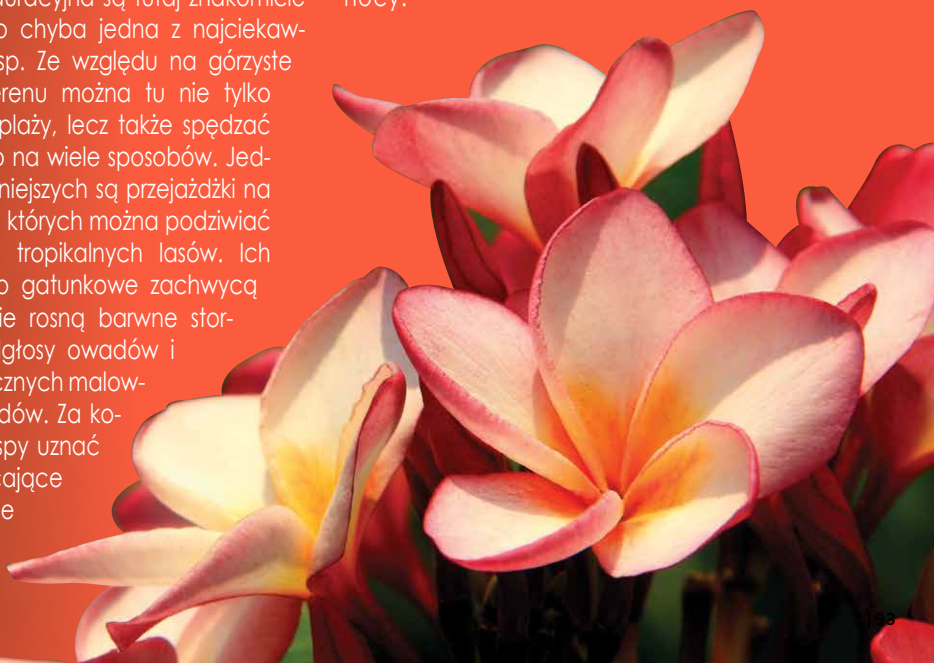
Koh Chang

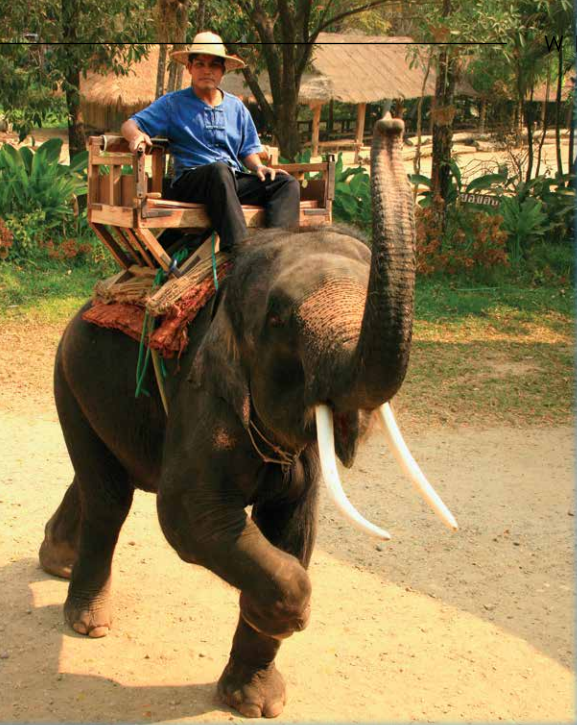
Jej nazwa odnosi się do kształtu, w którym Tajowie dostrzegają słonia. Warto wiedzieć, że w ich kulturze słoń (szczególnie biały) jest zwierzęciem królewskim kojarzonym z dostojnością i majestatem, co może nawiązywać do wielkości tego łądu. Koh Chang jest bowiem trzecią największą wyspą Tajlandii (po Phuket i Koh Samui). Znajduje się ona nieopodal granicy z Kambodżą, zaledwie 310 km od Bangkoku. Dzięki temu można się na nią dostać nawet podczas krótkiego pobytu w Tajlandii. Koh Chang, wraz z ponad 50 innymi wyspami, znajduje się w granicach Parku Narodowego Mu Koh Chang. Nie jest to jednak żadnym utrudnieniem dla turystów, gdyż bazy noclegowa i restauracyjna są tutaj znakomicie rozwinięte. Jest to chyba jedna z najciekawszych tajskich wysp. Ze względu na górzyste ukształtowanie terenu można tu nie tylko odpoczywać na plaży, lecz także spędzać aktywnie czas, i to na wiele sposobów. Jednymi z najprzyjemniejszych są przejażdżki na słoniach, podczas których można podziwiać piękno tutejszych tropikalnych lasów. Ich zieleń i bogactwo gatunkowe zachwycą każdego. Wszędzie rosną barwne storczyki, słychać odgłosy owadów i szumiącej wody licznych malowniczych wodospadów. Za kolorowe duchy wyspy można zachwycające motyle, które nie bojąc się ludzi,

często siadają na ich głowach czy ramionach. Koh Chang jest miejscem stosunkowo spokojnym i idealnie nadającym się do wypoczynku. Jeśli jednak lubisz nie tylko wypoczywać i zwiedzać, lecz także dobrze się bawić i imprezować, to koniecznie musisz wybrać się na południe Tajlandii.

Zatoka Phang Nga

Idealnie nadaje się do tego typu uciech, zachowując przy tym prawdziwie rajski charakter. Największą miejscowością w zatoce jest Krabi (jest to także nazwa całej prowincji). Dla wielu osób jest to swego rodzaju baza, z której wyrusza się zwiedzać okoliczne wyspy. A jest na co patrzeć, ponieważ w zatoce znajduje się ponad 80 wysp, w tym tak znane jak Koh Phi Pi czy Phuket. Na okolicznych łądach i w mieście są zarówno tanie, bambusowe bungalowy, jak i ekskluzywne hotele ze wszelakimi udogodnieniami. Jest też niezliczona liczba barów, restauracji i klubów. Nie da się tutaj nudzić zarówno w dzień, jak i w nocy.





Do jednych z najciekawszych atrakcji można zaliczyć pokazy narodowego sportu, czyli muay thai, czy tradycyjny masaż wykonywany przy użyciu aromaterapeutycznych olejków. Do innych przyjemności dodać należy też aktywne formy spędzania czasu. W granicach okolicznych parków narodowych można nurkować i snorkelować, podziwiając zapierającą dech w piersiach rafę koralową. Tysiące mieniących się kolorami ryb, fantazyjnie ukształtowane koralowce, a przy odrobinie szczęścia tak niesamowite stworzenia jak delfiny czy rekiny wielorybie to prawdziwe atuty tutejszych wód. Zorganizowanie morskiej wycieczki nie stanowi problemu, ponieważ oferuje je wiele hoteli i niewielkich biur podróży. Co więcej, w trakcie takich wycieczek zawsze zwiedza się także pobliskie wyspy i wysepki. W zatoce Phang Nga z lazurkowo-turkusowej wody wystają skalne ostańce. Ich kształty, wielkości, kolory skał oraz forma porośnięcia przez rośliny różnią się między sobą, sprawiając, że każda wysepka jest inna i niepowtarzalna. Najstojniejsza jest zapewne 20-metrowa Ko Tapu. Znana wszystkim doskonale z dziewiątej serii przygód Agenta 007, czyli *Człowieka ze złotym pistoletem*. Od premiery filmu w 1974 roku wyspa ta często nazywana jest wyspą Jamesa Bonda. Można tutaj także stanąć na tej samej tajemniczej plaży, do której w filmie *Niebiańska plaża* dociera Leonardo Di Caprio.

Niedostępna Rai Leh

Będąc w okolicy Krabi, koniecznie trzeba wybrać się także do Rai Leh. Jest to półwysep, na który dotrzeć można jedynie łodzią, gdyż od lądu oddziela go pasmo wysokich pionowych skał. Choć jest tutaj kilka hoteli, to sklepów nie ma żadnych. Każdego ranka do półwyspu podpływają łodzie zwane *ruea hang yao*, z których kupuje się gotowe posiłki, przekąski, soki, wodę, a nawet schłodzone piwo. Myli się jednak ten, kto pomyśli, że wieje tutaj nudą. W ciągu dnia można się nie tylko opalać, lecz także nurkować, uczyć wspinaczki lub wspanać, pływać kajakami pośród pięknych lasów namorzynowych lub spacerować, odkrywając różne tajemnice. Jedną z nich jest jaskinia szokująca turystów. W jej wnętrzu lokalni rybacy umieszczają różnej wielkości drewniane... fallusy. Jest to tradycja zwią-

zana z legendą, która głosi, że w zatoce utopiła się księżniczka i to właśnie jej składane są dary, które mają zapewnić powodzenie w połowach oraz bezpieczny powrót z morza. Do tej samej legendy nawiązuje nazwa niewielkiego miasteczka Ao Phra Nang (Zatoka Księżniczki) znajdującego się pośrodku wybrzeża prowincji Krabi. Choć miasteczko jest spokojniejsze i mniej zatłoczone, to atmosfera zawsze jest tutaj gorąca.

Tajlandia jest wręcz perfekcyjnym krajem urlopowym. Znajdziemy tu budowle wspaniałe do zwiedzenia, miejsca o niezwykłej historii oraz zachwycające krajobrazy – zarówno te górskie, jak i morskie. A wszystko to doprawione najpyszniejszym azjatyckim jedzeniem i świeżym sokiem z młodych kokosów. Jednakże koniecznie podkreślić trzeba fakt, że to Tajowie sprawiają, iż ich kraj jest taki niezwykły, przyjazny i gościnnie. Każdy turysta witany jest tutaj z uśmiechem i melodyjnie wypowiedzanym *sawadika* [witamy – przyp. red.]. To spokój, uprzejmość i radość Tajów sprawiają, że można tutaj wypocząć psychicznie, zrelaksować się i naładować akumulatory na długie miesiące pracy, które czekają nas po powrocie do kraju.

Dominika Kustosz

